

Martin Lechowicz, S

Nie wśrö d nocnej ciszy, ale wśrö d hała
znika w tle. Wybacz lecz zabiorę Ci trochę czasu, a włał
go tylko dzięki mnie.

Wiem, że wiesz kim jestem chociaż się nie znamy, moż
ale musisz znieść, bo czy chcesz czy nie chcesz wkrötce siö
A te święta tak są a propos są na moją cze&
Nie chcę psuć zabawy lecz mam dość milczenia, hipok
dosięgnął niebios bram. Powiem Wam to co mam Wam do powie
nawet jeśli möwić będę sam.

Jeśli chcesz to świętuj Boże Narodzenie, lecz przynajm
umiö znaj. Bo świętujesz to, żem z niebios zszedł na
że chciałbyś z ziemi zrobić raj.

Gdym się rodził powitały mnie bydlęta i pastrze, tylko
w moje święto znöw nikt o mnie nie pamięta, za to te
pamiętam Was.

Ja w hotelu wtedy nie mieszkałem, na drewnianych deskach dość
twardo śpi i telewizora wtedy też nie miałem i dwunastu potraw te
nie dano mi.

Gdy w świątyni w święto kupcy sprzedawali, wziö
ich, dość mam Bożonarodzeniowej reklamy, dość
mich. Ja nie po to się rodziłem, byś ty się obż
po to, byś Ty mögł tyć. Szkoła, praca, su
na co Ci to wiecznie wszak nie będiesz żyć.

Möwią, że głupoty niczym się nie zmierzy
Bög. Wielkim głupcem człowiek, ktöry w nic nie wi
kto zapomniał, że go czeka gröb.

Nim w wigilię zacznieść w hotelu, nim osią
absolutne dno, odłż talerz wstań i pomyś
ja bym zrobił to.

Jeśli dotknie Cię choroba, głö lub bieda bę
zło, zanim z gniewem wzniesiesz pięści swe do nieba, pomyö
znieważyłeś go.

Znoszę wszystko, bo na Tobie mi zależy, lecz pobłaża
mylić, że, bo nawet jeśli w własną swojö
wszystkiego ktoś rozliczy Cię, rozliczy Cię, rozliczy Cię